Nr. 1 WARSZAWA, DNIA 5 STYCZNIA 1936 R. ROK XXIII



SIEW MŁODEJ WSI



ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ - PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE



ADORACJA DZIECIĄTKA mal. Filippo Lippi

Serdeczne życzenia Noworoczne Czytelnikom „Siewu Młodej Wsi" śle Redakcja

NOWOROCZNE ROZWAŻANIA

Nowy rok 1936 ma przynieść rolnictwu pokrzepienie. Ceny artykułów, nabywanych przez rolnika, zostały obniżone dekretami i zarządzeniami państwowemi. Ceny rolne utrzymały się na poziomie stałym w ciągu ubiegłego roku, stąd ekonomiści i badacze polityki gospodarczej wnioskują, że spadek cen w rolnictwie osiągnął najniższy poziom, od którego zacznie się powolny wzrost tych cen.

Pragniemy, aby ci prorocy mieli rację w swych przewidywaniach, gdyż wtedy w wyniku przynajmniej częściowego usunięcia trapiącej go zmory niedostatku, chłop odetchnąłby i mógłby swobodniej pomyśleć o swojej, czy swej rodziny przyszłości. Jest przecież nad czem myśleć. Tyle ciekawych rzeczy dzieje się na świecie, tyle nowości widać w Polsce, tak wiele zmian zachodzi w powiecie, w gminie, że nie sposób się opędzić od myśli, jakie opanowują skołataną głowę. Jeśli teraz ta głowa będzie swobodniejsza, to nawet starzy rolnicy pójdą śladem młodzieży i staną razem z nią do wyścigu o pierwszeństwo w tworzeniu nowej kultury, w budowaniu społecznego życia i rozwijaniu horyzontu myślenia, któryby rozpiął się ponad wsią czy gminą, ponad ziemią — regjonem, aż do granic państwa. Żmudną i obliczoną na długi czas pracę musi wykonać wieś, by mogła świadomie budować własne państwo i ofiarnie poświęcać się na rzecz dobra ogólnego, dla sprawy narodowej. Dziś bowiem wieś wywiera wpływ na bieg spraw państwowych jedynie swoją liczbą, wielką, bezwładną masą.

Daleko jeszcze chłopom do tego stanu, by rozumem, świadomą wolą i wiedzą mogli oddziaływać na to, co się dzieje w państwie, by mogli krytycznie oceniać oszukańczych prowodyrów, czy też podstępną burzycielską, judzącą i zakłamaną demagogję młodych narodowców.

Daleko im do tego, by zorganizowanym wysiłkiem w zwartych i karnych szeregach mogli pracować nad odszukaniem siebie, jako ludzi szlachetnych, uczciwych i ofiarnych wobec swych najbliższych sąsiadów.

Młoda wieś zrobiła już duży krok naprzód. Wykształtowała swoje dążenia i ideały, które wyrosły z realnej rzeczywistości: nędzy i niedostatku oraz braku warsztatów pracy i tworzenia na wsi. Prowadząc bój o zjednoczenie całej zorganizowanej młodzieży w związkach postępowych w jeden potężny ruch, zwany młodowiejskim, nigdy nie ustawała w dziele formowania swego oblicza i zdobywania rozumnej postawy wobec otaczających ją zjawisk. W chwilach najbardziej dla chłopa ciężkich, w najbardziej niepomyślnych warunkach dla synów chłopskich, dała młoda wieś ogromny wysiłek, zmierzający do zdobycia możliwości pełnego życia i tworzenia dla młodych.

Ostatnie lata, stawiające państwu do rozwiązania wielkie trudności, zamknęły młodzieży wiejskiej odpływ do miast, w celu polepszenia warunków swojej egzystencji, wskutek czego obudziły w niej dążenie do stwarzania w warunkach wiejskich własnemi siłami nowych placówek życia, które mogłyby przyczynić się do polepszenia jej doli. Złe warunki materjalne nietylko nie zabiły szlachetnych porywów budzącej się wsi, ale odwrotnie rozwinęły lepsze instynkty ludzkie, dały impuls do pracy zbiorowej i ofiarności materjalnej. Zainteresowanie młodego pokolenia pracami organizacyjnemi, zjazdami, kursami czy obrzędami z dziedziny pracy rolniczej, wzrosło ogromnie. Liczne zastępcy młodych przybywają na apel związku i odważnie, z zapałem prowadzą dyskusję nad formowaniem programu roboty wiejskiej, programu rzeczowego, któryby budził nietylko człowieka ale równocześnie zapewniał mu możność działania. Pocieszającym jest fakt, iż czytelnictwo i prenumerata pism związkowych powiększyły się dwukrotnie. Powstaje wśród młodego pokolenia prąd, odmienny od tego, który panował wśród ludzi obudzonych ze starszego społeczeństwa wiejskiego.

O ile starzy ciągle marzą o zdobyciu władzy politycznej w państwie, jako jedynej drogi do polepszenia swego bytu, a do pracy rzeczowej wcale nie mają ochoty, o tyle młodzież skupiła swoje zainteresowania w organizacjach zawodowych i kulturalnych jako jedynej dźwigni ducha i odrodzenia gospodarczego chłopa. Rozwój idei zdobywania wiedzy i budzenia uświadomienia ludzkiego idzie w parze z budową warsztatów pracy, tworzeniem nowych placówek kultury, które pozwolą wsi oderwać się od bierności i walczyć aż do zwycięstwa z przeciwnościami, które się piętrzą się przed nią na każdym kroku.

Zdrowy instynkt chłopski, nie zatruty jeszcze jadem partyjnym, każe młodzieży sceptycznie, z niewiarą odnosić się do obietnic darowizny lepszego bytu bez własnej pracy osobistej. Nie pomoże nasza wiedza szeroka, na nic się nie przyda rozwinięta

świadomość polityczna, o ile nie potrafimy się zdobyć na wolę czynu, jeśli nie będziemy mieli wytrwałości w rozpoczętej pracy. Dużo zrobiliśmy już na drodze do rozwoju wsi, do stworzenia dogodnych warunków do roboty dla zorganizowanej młodzieży, ale stanowi to dopiero drobną część tego, co trzeba zrobić, by młode pokolenie mogło się rozwijać normalnie.

Tegoroczna praca wymagać będzie powstawania dalszych ośrodków budzenia świadomości na wsi, jakiemi są w pierwszym rzędzie uniwersystety wiejskie, pogłębienia wychowania rolniczego i zapoczątkowania planowej pracy w nowych działach, a wychowania spółdzielczego oraz samorządowego w szczególności, jako że uzyskane plony będą wymagały wyszukania odbiorców przy najtańszem pośrednictwie, a chłop świadomy i w miarę zamożny musi umieć kierować pracami tworzącemi dobro zbiorowe i kulturę ogólną. Praca konkretna nie może przyciemniać dalszego pogłębiania idei oraz prowadzenia dalszej konsolidacji ruchu aż do zespolenia całej młodzieży wiejskiej w ramach Związku Młodej Wsi.

W tym roku przodownicy muszą rozwinąć ogromną aktywność, by nie tylko potrafili prowadzić pracę w swoich środowiskach, ale by sami mogli się podnieść wewnętrznie na wyższy poziom. Ciągła praca z uporem i liczenie tylko na własne siły pozwoli nam osiągnąć zamierzony cel i spełnić całoroczne zadania.

Stanisław Gierat

W GRUDNIOWĄ NOC

W grudniową noc,
W mroźną noc
Mróz ściął w lody
Ziemię i wody.

Gwiazdy w przestworzach zawisły i drżą...
Jakowiś ludzie
Od lasu idą
Ku wsi wiodącą drogą.
W znieruchomiałych szeregu topoli
Pomału idą. Dwoje.
Niewiasta
Drobnemi stopki po śnieżnej grudzie,
Lichuteńko odziana.
Wiatr sukienczyną szastał,
Śnieżną zadymką poganiał.
Towarzysz siwy. Wiekiem schylony
Skarży się cicho przed oną:
— Tyle dni
Idziemy przed się w krainę,
W którąż o, Panno, pójdziemy stronę
Pośród zimowej nocy,
Aby w zaciszu członki zmęczone
I skołataną przychylić głowę?
Pukałem w bramy pałaców bogaczy;
Oddrzwia żelazne wszędzie je strzegły,
Na me wołanie i moje prośby,
Psy jeno czarne wybiegły.
Zmarzniemy w polu.
Bóg sprawiedliwy nad Tobą! —
Niewiasta złożyła swe dłonie,
Wzniosła oczy chabrowe
Ku niebu — Serce me drży
W najpiękniejszym śnie,
Chwilo niezłomna!
Bóg — Małe Dziecię,
W serca prostocie
W ubogiej zamieszka chacie.
Anielskie słyszę śpiewanie
W mej najszczęśliwszej godzinie. —
Poszli ku chłopskiej chacie,
Na przyzbie w stajence spoczęli,
Naraz się jasność przeogromna
Z niebios na ziemię rozlała
I zaśpiewali chórem anieli:
— Chwała bądź, chwała,
Bóg zawitał na ziemię
W żłobku na sianie,
W bydlątek poczciwych gronie,
W klęczących pasterzy tłumie!

Bartłomiej Bigorajski

IDEAŁY W PRACY MŁODOWIEJSKIEJ

„Razem, młodzi przyjaciele,
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele".

A. Mickiewicz.

Rolnik, zabierając się do uprawy swego zagona, wie zgóry, co chce po żniwach zebrać z tego pola i w zależności od tego nawozi ziemię tak lub inaczej; orze, bronuje, wałuje, dogląda, jednem słowem, wie do czego dąży, co ma zrobić, żeby żniwa wypadły jaknajlepiej.

Tak samo przedstawia się sprawa z pracą organizacyjną. Warunkiem uzyskania pożądanych wyników pracy organizacyjnej jest świadomość tego, do czego dążymy, co nam ta praca ma dać i co mamy robić w Kole, żeby osiągnąć wytyczony cel. O potrzebie organizowania się młodzieży nie potrzebuję mówić. Józef Piłsudski mówi tak: *„Klasa społeczna, dochodząca do świadomości, formuje swoje żądania, swój program. Sformułowanie takiego programu i wprowadzenie go w życie nie może nigdy obejść się bez organiza-*

cji: pojedyńcze usiłowania i walka na ślepo nic tu nie pomogą i tylko w zgodnem i świadomem celów współdziałaniu leży siła, zapewniająca zwycięstwo“. Pierwszem więc zadaniem dzisiejszego młodego pokolenia wiejskiego jest organizowanie się, tworzenie czynnych Kół, które będą platformą do realizowania wytkniętych celów.

Żeby sobie te cele uzmysłowić, rzućmy choćby pobieżnie okiem na dzisiejszą rzeczywistość na wsi. Pomijając nawet warunki kryzysowe, musimy stwierdzić, że: 1) z jednej strony panuje na wsi głód ziemi — z drugiej obserwujemy wielką posiadłość ziemską, którą dzierżą ludzie, niemający do niej żadnego tytułu prócz dziedziczenia, t. j. przypadku, że urodzili się w pałacu, a nie w nędznej chacie; nie mają innego tytułu, bo na tej ziemi nie pracują. Prawo do ziemi ma chłop, jako pracujący na niej. 2) dla nas, młodego pokolenia wiejskiego, niema na wsi miejsca, bo trudno dalej rozdrabniać już i tak karłowate gospodarstwa, zaś dostęp do szkół i rzemiosła mamy w 90% zamknięty; 3) krwawo wypracowane produkty rolne sprzedajemy za bezcen także i z tego powodu, że pośrednik obdziera nas ze skóry, nie zważając na to, że nam tylko ta skóra została; 4) gospodarzymy tak samo, jak kilkadziesiąt lat wstecz, mimo, że tak czasy, jak i wymagania nabywców się zmieniają — czyli z powodu braku odpowiednich organizacyj rolniczo-gospodarczych, braku szkół rolniczych, gospodarstwo narodowe, nie idąc z postępem, upada. Z tych kilku faktów widzimy, że jest źle. Dalej tak być nie może.

Sytuacja wsi sama się nie zmieni, nie zmienią jej także możni tego świata, którym jest dziś dobrze, a właśnie zmiany po naszej myśli muszą odbyć się kosztem ich posiadania. Jasnem jest tedy, że wieś sama musi doprowadzić do przebudowy dzisiejszej rzeczywistości wsiowej, a do tego jest powołane przedewszystkiem zorganizowane młode pokolenie wiejskie, wychowywane w nastawieniu do pracy zbiorowej.

Pierwszym z ogólnych ideałów, obowiązujących młodą wieś, musi być nastawienie społeczne pracy dla gromady, ogółu, Państwa. W pracach samowychowawczych Kół musi każdy członek sam dojść do przekonania, że tylko praca zbiorowa prowadzi do szczęścia i dobrobytu ogółu, a zatem i poszczególnych jednostek. Wierzymy w młodość, uważamy bowiem, że starsze społeczeństwo, jako wychowane w innych warunkach, jako mniej podatne i mniej skłonne do przeprowadzenia koniecznych, głębszych zmian w dzisiejszej rzeczywistości, nie posiada dostatecznej siły do zrealizowania nowego ustroju, opartego na sprawiedliwości społecznej i jak najdalej idącem współdziałaniu ogółu. Do tego uważamy za powołanych siebie i w tym kierunku idą nasze prace samowychowawcze.

Cała działalność Kół musi być tak pomyślana, aby właśnie ten najważniejszy cel, t. j. wyrobienie nastawienia społecznego, został osiągnięty. A więc na konkretnych pracach, wynikających z potrzeb danej wsi, trzeba wykazać, że współpraca i praca dla wszystkich w dziedzinie oświaty i kultury, spółdzielczości i samorządów daje olbrzymie wyniki. Tylko przez uporczywą tego rodzaju pracę zbiorową uspołecznimy młodą wieś i stworzymy grunt pod potężną, spółdzielczą Rzeczypospolitą chłopską.

Praca ta musi być uporczywą i konsekwentną, nie może zrażać się trudnościami i chwilowemi niepowodzeniami, bo każda rzecz wielka i dobra była i będzie zwalczana, zagraża ona bowiem tym, którzy na nędzy ludzkiej żerują. Do prowadzenia takiej konsekwentnej pracy potrzebni są kierownicy tejże, którzyby, znając dokładnie dane środowisko i jego potrzeby, mogli wytknąć Kołom zasadniczy kierunek i ustalić program prac, pilnując, by te prace w 100% zostały wykonane. Kierownik ten, przodownik wiejski, musi mieć wielkie doświadczenie organizacyjne, musi mieć to nastawienie społeczne, do którego prowadzi całe Koło. Prawdziwi przodownicy wiejscy są to ludzie, którzy w swem stosunkowo niedługiem życiu, przeżyli wiele, złego, przeważnie spotykali się z niezrozumieniem, nie-

---

W. T-O

KOBIECE, CZY NIE KOBIECE SPRAWY?

Ostap wrócił z zebrania rady gminnej. — Cóżeście uradzili? — pyta kobieta. — At! — pytasz — abo to babska rzecz? Co uradzilim, to uradzilim! Daj kolację. Kobieta zmilkła i uszy położyła po sobie. A może to i nie babska rzecz? Kto jego wie?

— — — — — — — — — — — — — — — — — — —

We wsi Orzesznej, gminy Miedzna, pow. Węgrowskiego kobiety jeszcze ani razu nie głosowały.

— Dlaczego? — pytam jednej.

— Albo to my wiedziały? Idą tam czasem chłopy cości radzić, ale kto ich tam wie, co? Musi to nie babska rzecz...

— A cóż to ta „babska rzecz“? — pytam znowu.

— Ho, nie wie to pani niby! No, co? dziecka, kury, świnioki, dom, przyodziewa żeby z grzbietu nie spadała... To i pilnuje się tego?

— No i co, dobrze idzie?

— Zaśby ta dobrze! Kryzys taki naszedł teraz, podatków tyle, że i te grosiaki za jajka i to trzeba oddać staremu na sekwestratora. Dzieci do szkoły trzeba posyłać, bo gadają kara będzie, a to ni wyręki przez to, ni pomocy nijakiej. Nic, ino haruj i haruj od samego rana do późnej nocy i myślicie chociaż uznanie jakie mam? Nijakiego! Jak ten koń w kieracie w kółko i w kółko. Rozżaliła się Sobczakowa nie na żarty.

— I niema mówicie nijakiej rady?

— Skąd tu rady — złoci — kiedy z każdym dniem bida gorsza. Co rok dzieciak w domu przybywa, a siły coraz mniej i mniej. Czekam ot, żeby Marynka podrosła, to chociaż wyręka będzie jaka.

— A potem znów jej taka bieda, jak wam?

— No? dola taka, nie wiecie?

— — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Zamyśliłam się nad tem biadaniem Sobczakowej. Ano, jušci prawda. Życie kobiece ciężkie — i niebylejak ciężkie! Chłop napracuje się ciężko przez bezmała trzy czwarte roku, ale zawsze w zimie odsapnie nieco i krzepotę w sobie na wiosenny obrządek podhoduje. No i praca „męska“ jaka taka widoczna jest i wiadoma. Pociechy z niej więcej — i radości... A co to nastara się

wdzięcznością, a często byli pośmiewiskiem dla większości samolubów, lub głupków na wsi. Im więcej będziemy mieli takich przodowników, tem bliżsi będziemy naszego celu, temwięcej będziemy mogli naliczyć w powiecie Kół, pracujących ze zrozumieniem swych zadań. Naszem zadaniem jest wyłowienie z terenu takich ludzi, umożliwienie im zdobycia szerszej wiedzy, czy to w Uniwersytecie Ludowym, czy na różnych kursach dla przodowników. Nie wolno nam wysyłać do Uniwersytetu Ludowego ludzi, którzy słabo pracowali w Kołach, a już z całą stanowczością potępiamy tych, którzy ukończywszy Uniwersytet Ludowy, słabo lub wcale nie pracują w organizacjach młodzieży. Tych nazwiemy poprostu pasorzytami sprawy wiejskiej.

Przodownik wiejski musi mieć dużo zapału i energji, musi wierzyć w to, co chce wpoić w dusze członków Koła, musi zdobywać się często na ofiary ze swej strony dla dobra sprawy. Znamy szereg ludzi, którzy mimo ciężkich warunków, poświęcają dużo czasu, zdrowia i pieniędzy dla tej pracy. Takich ludzi, odkładających swoje sprawy na dalszy plan dla ukochanej sprawy społecznej, jest nam w dzisiejszych czasach bardzo potrzeba i tych ludzi właśnie szukamy wśród młodych, jako zdolnych do ofiar i poświęceń. Prócz poświęcenia dla sprawy, ważną jest rzeczą posiadać pewien zasób wiadomości ogólnych i fachowych, by móc innych czegoś nauczyć, dlatego przodownik musi stale uzupełniać swą wiedzę, musi codziennie znaleźć chwilę czasu na samokształcenie. Niemniej ważną rzeczą jest umiejętność przekazania swego zapału do danej sprawy członkom Koła i zachęcenie ich do pracy zbiorowej. Te rzeczy muszą się łączyć w pracy prawdziwego przodownika, bo tylko przez połączenie tych dwu cech może on osiągnąć pomyślne wyniki.

Praca w Kole powinna być prowadzona cały rok bez przerwy, tak, by członkowie stale mieli nowe zainteresowania i na tem właśnie polu ma przodownik możność wykazać własną inicjatywę. Członkowie Koła powinni mieć przekonanie, że jest coś pilnego w Kole do zrobienia. Niema nic gorszego w Kole, jak brak aktualnego zajęcia. Wtedy zaczynają się intrygi, plotki i wytwarzanie się grupek, zwalczających się wzajemnie. Ta sama historja powtarza się w wyższych ogniwach organizacyjnych. Ludzie, którzy nic nie robią, przeważnie chcą zatuszować swe nieróbstwo tworzeniem grup lub grupek, wzajemnie się zwalczających, rzekomo z powodów różnic ideowych. Ludzie pracy na to nie mają czasu.

Dotychczasowy ruch wiejski w Polsce, jako ruch partyjno - polityczny, wyrosły na gruncie nienawiści klasowej (a wiemy, że sama nienawiść nie może być czynnikiem twórczym), nie miał podstaw u dołu w masach chłopskich, nie budował bowiem niczego trwałego, nastawiony był na doraźne korzyści w ramach istniejącej rzeczywistości. Ruch ten nie wskazał wsi nowych dróg, nie wychowywał młodzieży, nie stworzył placówek gospodarczych, kulturalnych i społecznych, mimo, że w wolnej Polsce miał dość długo ster nawy państwowej w swem ręku. Celem był sam w sobie, celem była wygrana partji, bez względu na to, czy drogą nierealizowanych obietnic, czy przymierzem z wrogami klasy chłopskiej. Tem też można sobie wytłumaczyć istnienie naraz kilku partyj chłopskich. To też dziś, gdy partje leżą w gruzach, najwyższy czas tworzyć ruch, oparty na trwałych podstawach, ruch obejmujący młodzież wiejską całej Polski o jednolitym programie społeczno-gospodarczym.

Dlatego nasz ruch już w założeniu nie jest ruchem partyjno - politycznym, natomiast jest ruchem społecznym, co daje nam gwarancję, że dla sprawy wiejskiej pozyskamy wszystkich ludzi, którym naprawdę dobro wsi leży na sercu. Mamy przed sobą dużo do zrobienia, mamy wiarę i zapał do zrealizowania sprawiedliwości społecznej na wsi.

Stefan Miłkowski
Krakowskie

---

człek, naugania i wszystko jedno ubytku roboty nie widać. Co jedną się zepchnie, to druga taka sama narośnie. Chłop posiał żyto, to mu rośnie, widać je! zielenieje, strzela w górę, kwitnie. — A sprzątnęłaś chałupę, czysto obmietłaś podwórze, wraz będzie brudno i tu i tam. Przyjdzie Wojtek, wiórami zaśmieci, jeszcześ go dobrze nie skleła, a tu już sąsiad buciorami błota naniósł ci po kostki i tak w kółko cały dzień, cały tydzień, każdy rok... No i ten coraz to świeży płacz dziedzinny, co żalem po sercu jedzie, że mało dla niego czasu mamy, a słabością w kości uderza, bo jeszcze jedno nie odkarmione, a już drugie w sobie nosimy. I tak czego się tknąć, wszędzie miejsce na skargę się znajdzie.

No, myślę sobie dalej: biadać łatwo, byle jesienny wiatr w gałęziach przycupnie i już płacze i lamenty swoje zaczyna — ale radę skąd wziąć na to? Ten bowiem człowiek coś wart, który w niedoli siły i hart twardy wykaże. Tak tedy sobie myślę, że te kobiece biedy dlatego są takie zjadliwe i złe, że są bardzo bezpośrednie i szybko jedna po drugiej następujące.

Tak ot, jak w zegarku. Widzieliście może taki zegarek, który oprócz jednej tarczy i dwu normalnych wskazówek, ma jeszcze jedno maleńkie kółeczko a na niem cyferki i wskazówkę, jak włos cienką. Wskazówka ta biegnie naprzód prędko, jakby się bała zgubić, równo, dygotliwie robi kółeczka. Spracuje się pewnie okrutnie, a pokaże co? ot, sekundę — tyle, ile trzeba, ażeby prędko złapać dech, a może i tyle nie? Tak i z tą pracą niewieścią. Dużo sił zabiera, czasu nie skąpi, a rezultaty daje małe. Potrzebna jest jednak tak samo, jak sekundy w czasie, bo na nich buduje się godzina, dzień, miesiąc, lata, wieczność! A może i nie jest tak naprawdę czarno i źle, jak to Wojcieszka opowiada Ostapowej, kiedy się przy płocie zeszły na sąsiedzką pogawędkę? Ano pomyślmy nad tem trochę. Zauważyliście chyba nieraz, jak to świat się wydaje szerszy i większy, kiedy się na niego popatrzy z jakiej wysokości. Chociażby z tego pagórka za gruszą Iwana albo i z góry na drodze do Gołogór, pod którą się tak mozolnie idący na jarmark wspinało. Jakby inna ziemia, szeroka jakaś, odkryta daleko... Ino lasy sinieją na krańcach, a bielone ściany chałup srebrzą się w słońcu jasnością. Jakoś człek szerzej oddycha, mocniejszy się czuje i do zdrowej myśli sposobniejszy.

Tak to bywa i w życiu. Wejdziesz człecze w kłopoty domowe, małe, złe, kąśliwe, to jakbyś się znalazł

SEKCJA MŁODYCH W KOLE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

W poprzednim numerze „Siewu Młodej Wsi" omówiliśmy zarys programu pierwszego stopnia sekcji młodych. Program ten obejmował zagadnienia przewidziane dla młodzieży do lat 16.

Po przepracowaniu pierwszego stopnia, prezes Koła łącznie z kierownikiem sekcji młodych urządzają wspólne zebranie członków sekcji młodych i Koła Młodzieży Wiejskiej, na którem odbywa się pogwarka w formie wymiany zdań, myśli, uwag i zapytań odnośnie pracy i osiągniętych rezultatów i wiadomości zdobytych przez członków sekcji młodych. Nie nazywam tego egzaminem, choć to będzie pewna forma kontroli, gdyż suchy egzamin nie dałby tych rezultatów, o osiągnięcie których chodzi, a mianowicie: ścisłe zazębienie pracy młodych ze starszymi, wytwarzanie atmosfery współżycia i koleżeństwa tych zespołów oraz wyciąganie wspólnych wniosków odnośnie pracy i metod na przyszłość.

Po takiem zakończeniu pracy pierwszego stopnia w sekcji młodych, przystępujemy do przepracowania programu drugiego stopnia, który jest przeznaczony dla tych, którzy ukończyli pierwszy stopień oraz dla tych, którzy zapisali się do sekcji i mają ponad 16 lat. O ile program pierwszego stopnia uwzględniał tylko zagadnienia ogólne, a w nastawieniu nosił charakter zapoznawania się z życiem organizacyjnem wsi i najbliższem otoczeniem, o tyle program drugiego stopnia musi zmierzać do pogłębiania wiadomości ideowo - organizacyjnych, wciągania i wykonywania szerszych prac, oraz zapoznawania się z warunkami i potrzebami życia społeczno-gospodarczo-państwowego.

W programie sekcji młodych drugiego stopnia winniśmy uwzględnić następujące zagadnienia z poszczególnych działów pracy Koła Młodzieży Wiejskiej:

Z działu prac ideowo - organizacyjnych:

1) Organizacja życia społecznego na wsi,
2) Dokładna znajomość historji Związku,
3) Znajomość celów i zadań, jakie organizacja sobie stawia,
4) Struktura organizacyjna, począwszy od Koła aż do Centrali włącznie,
5) Koło Młodzieży Wiejskiej, jako podstawowa komórka pracy (metody, podział na sekcje i t. d.).
6) Czytanie i prenumerowanie „Siewu Młodej Wsi".
7) Umiejętność pisania artykułów i wygłaszania pogadanek,
8) zapoznanie się i umiejętność prowadzenia zebrań sekcji, Koła Młodzieży.
4) Udział w zebraniach Koła Młodzieży Wiejskiej.

Z działu prac oświatowych:

1) Poznać przez czytanie przynajmniej 4 autorów (Prus, Sienkiewicz, Konopnicka, Kasprowicz, Orkan, Reymont),
2) Zaznajomić się z najnowszą literaturą wiejską.
3) Zapoznać się z historją powstań, legjonów i odzyskania Niepodległości Polski. Poznać ustrój Rzeczypospolitej i władze wykonawcze i ustawodawcze,
5) Poznać dokładnie życiorys i prace dla Państwa Józefa Piłsudskiego,
6) doskonalić sprawność bibljotekarza i introligatora,
7) Zorganizować wspólnie z Kołem Młodzieży Wiejskiej świetlicę,
8) Urządzać wspólnie z Kołem akademje i uroczyste obchody na rocznicę i święta państwowe,
9) Wspólnie czytać i dyskutować artykuły w „Siewie Młodej Wsi".

Z działu kulturalno - artystycznego:

Pogłębiać i rozszerzać zagadnienia, przewidziane w programie pierwszego stopnia.

---

w ciemnej kotlince, gdzie ni świata, ni ludzi, ni widnokręgu błękitnego nie widać. Trzebaby więc pomyśleć, jakby to wyszukać taki pagórek dla duszy i serca, skądby można było inaczej spojrzeć na swoje smutne i bezbarwne życie. Skądby i radości pełnej, mocnej i tęgiej łatwiej było zaczerpnąć w serce spragnione nadziei lepszego jutra.

Nie śmiejcie się ze mnie, ale to wam powiem, że taką wyniosłością, takiem szerokiem widzeniem jest mądra i otwarta myśl, jest organizacja, praca społeczna, zajęcie się sprawami gminy, powiatu, książka, gazeta, dobrze zorganizowane gospodarstwo, no i wiara we własne siły i wola nakazująca szanować tę nieszczęsną ,,babską" pracę. Bo wiecie, źle robi Ostap, kiedy żonie, pytającej o posiedzenie rady gminnej, każe siedzieć cicho, bo to nie jej rzecz i źle robi żona, kiedy się na to godzi. Myślicie, że to nie jej rzecz? Dlaczego? A przecie na tej radzie bywają uchwalane także potrzeby szkoły, a ona, Ostapowa, ma właśnie dziecko w szkole i powinna wiedzieć, jak mu tam, czy ma wszystko, co trzeba. A przecie na radzie były uchwalane rezolucje o pomoc dla powodzian, a właśnie Ostapowa mogłaby na wsi między kobietami tę rzecz poruszyć i zebrać co na tych nieszczęsnych... A właśnie na radzie decydują o setkach różnych spraw, o których ona, matka i gospodyni, powinna też wiedzieć, bo przecie tych radnych to i ona na wiosnę wybierała! A myślicie, że sama radną nie mogłaby być? *Ma przecie równe prawa!* A myślicie, że byłaby złą radną? Od czegóż codziennie praktycznie styka się z życiem, od czegóż deliberuje nad tem i owem, jakby to najlepiej i najprędzej wykonać. Jest praktyczna, gospodarna, a skoro jest taka w domu, to potrafi to samo dla wsi dla gminy i sejmiku.

A przytem jest matką, ma żywe, tętniące czucie i sprawy, nad których ważnością mężczyzna machnie ręką z lekceważeniem, ją szarpnęłyby za serce. Weźmy choćby przedszkola dla małych trzylatków, co to pałętają się między nogami i ani o nie starunek mieć można, ani odpędzić serce nie daje... A znów organizacja... Stowarzyszenie kobiet, któreby na zebraniach zastanawiały się nad tem, jakby to i tamto w gospodarstwie udoskonalić, żeby mała robota tak dużo cza-

Z działu gospodarczego:

1) organizować zespoły przysposobienia rolniczego I stopnia (tematy roślinne) z dokładnem poznaniem życia i anatomji roślin.

2) urządzać wycieczki do sąsiednich zespołów sekcji i Kół Młodzieży;

3) zapoznać się z działem roślin lekarskich;

4) doskonalić sprawność miłośnika przyrody, opiekuna ptaków i t. d.;

5) zapoznać się dokładnie z organizacją życia społeczno - gospodarczego w swojej wsi;

6) poznać działalność Kółka Rolniczego, Koła Gospodyń, mleczarni i t. d.;

7) poznać dokładnie życiorys Stefczyka i jego działalność na odcinku spółdzielczym;

8) pogłębić wiadomości o samorządzie (gromada wiejska, gmina, powiat, województwo);

9) posiąść umiejętność pisania podań;

10) rozszerzyć wiadomości z dziedziny obrony przeciwgazowej i brać udział w kursach drużyn przeciwgazowych;

11) zaprenumerować pismo, wydawane przez L.O.P.P. i Ligę Morską i Kolonjalną.

Z działu gier i sportu: Poza rozszerzaniem prac, przewidzianych na pierwszym stopniu, w poznaniu większej ilości gier i zabaw nauczyć się:

1) umiejętności organizowania gier i zabaw;

2) zdobyć odznakę P.O.S.;

3) urządzić wspólnie z Kołem zawody sportowe;

4) zorganizować rozrywki międzyzespołowe z sąsiedniemi sekcjami;

5) nauczyć się jeździć na łyżwach i nartach.

Po przerobieniu programu drugiego stopnia sekcji młodych, członkowie składają egzamin przed Komisją, wyłonioną przez Zarząd Koła. W skład Komisji egzaminacyjnej winni wchodzić: prezes Koła, kierownik sekcji młodych i jego zastępca, oraz kierownicy poszczególnych sekcyj w Kole. Egzamin winien być podobny, do tego, jaki nakreśliłem dla przechodzących z pierwszego stopnia na drugi.

Następnie prezes Koła zwołuje zebranie członków Koła i sekcji młodych, na którem członkowie sekcji młodych są przyjęci na członków Koła Młodzieży Wiejskiej i składają przyrzeczenie, określone w § 10 (punkt *h)* regulaminu Koła Młodzieży Wiejskiej treści następującej:

„Świadomy roli dziejowej chłopów w życiu państwa i rozwoju kultury ogólnej; świadomy konieczności wytężonej pracy organzacyjnej dla tworzenia solidarności wewnętrznej wsi polskiej — w wysokiem poczuciu honoru człowieka i obywatela — po dokładnem zaznajomieniu się z ideologją, programem, zasadami organizacyjnemi, formami i sposobami pracy C. Z. M. W., przyrzekam być karnym członkiem Organizacji. Przestrzegać, bronić i propagować zasady ideowo-organizacyjne C. Z. M. W. Stosować się do uchwał i zarządzeń C. Z. M. W. Przestrzegać znanych mi Statutów i Regulaminów Związku Młodej Wsi, a w razie osobistego zatargu z władzami organizacyjnemi Związku Młodej Wsi przyrzekam podporządkować się całkowicie orzeczeniu Sądu Koleżeńskiego. Zobowiązuję się bronić dobrego imienia wsi i Zw. Mł. Wsi wszędzie i wobec wszystkich, a w stosunku do swych Kolegów organizacyjnych i bliźnich powodować się zawsze braterstwem i życzliwością. W wielkiej Rodzinie Młodowiejskiej pragnę być jednostką odpowiedzialną w słowach i poczynaniach za honor Sztandaru Związkowego i głoszone przez Organizację hasła“.

Zebranie to powinno nosić charakter uroczysty i winno być połączone z imprezą kołową, na którą winni być zaproszeni starsi gospodarze i gospodynie z danej wsi. Program uroczystości winien być przedewszystkiem wykonany przez sekcje młodych, celem wykazania publicznie dorobku pracy.

St. Miechówka

---

su i zdrowia nie łykała, jakby to wymyśleć najlepszy i najmądrzejszy sposób wychowania małych Jaśków, Staśków i Elżbietek, żeby to-to nie rosło, jak te dziczki w polu, ale żeby niemi kierowała matka wiedząca czego chce, rozumna obywatelka, rzetelna wychowawczyni. Nie dosyć bo wiecie jest urodzić dziecko i odkarmić je. Ale sztuka to dziecko mądrze wychować, ale sztuka czysto je utrzymać, rozumieć to dziecko i stać się jego przyjacielem. Te rzeczy nie idą same do głowy, z powietrza, czy z ziemi. Trzeba się ich nauczyć. Nauczyć się z książki, z rozmów, zwłaszcza z szerokiej, zadumliwej myśli.

Koniecznie trzeba wyjść trochę z domu. Nie — wiecie, wyjść i robotę w nim zaniedbać, ale wyjść z zaklętego koła kłopotów i trosk, jaki on z sobą niesie. Popatrzeć zdaleka na te niedoleczki i uśmiechnąć się do samej siebie z ufnością. Bo nie jest tak źle, jakby się zdawało. Dużo się na świecie dla kobiety zmieniło, a zmieniło się na lepsze. *Przywrócono ją do czci i honoru człowieczego.*

Dziś, jak mówimy, że mamy równe prawa i równe z mężczyzną obowiązki, to tak te cztery słowa łykamy, jak jagody letnią porą. Równo, gładko, nie zwracając na nie uwagi. A przecie to jest wielka rzecz. Wiele kobiecych serc na nią pracowało i wiele ostrych padło słów. My jesteśmy te szczęśliwe, które dostałyśmy prawa nasze już gotowe. Stwierdził je i zatwierdził Marszałek Piłsudski. Ale zatwierdził nie poto, ażeby nasze głosy w czas wyborów leżały odłogiem, jak w owej Orzesznej, o której na początku napisałam, ale poto, byśmy z praw naszych korzystały! Nie wiemy jakie są? Pójść do nauczycielki, niech w pogwarce z nami opowie co i jak. *Trzeba, ażeby wiejska kobieta poczuła się gospodynią w swojej wsi, gminie, powiecie, Państwie, tak jak się czuje gospodynią w swoim domu.* Niech wie, jakie są potrzeby tego rozległego gromadzkiego domu, bo to jej prawo i wielki obowiązek. I trzeba, żeby kobieta wiejska uświadomiła sobie, że Państwo, w którem mieszka i ów rozległy szeroki kraj okiem nieosiągnięty, żyje także z jej, wiejskiej kobiety, ciężkiej pracy. Niechże się tedy dowie, jak korzystać z praw, jakie jej ono Państwo szerokie daje i obowiązków, jakich od niej żąda, niech nauczy się rozumieć, co się w tem Państwie dzieje, bo nie sztuka jest lamentować i narzekać, ale sztuka jest czuć, wiedzieć i chcieć zrozumieć.

SEKCJA KOLEŻANEK

PRACE LUBLINIANEK

Sekcja Koleżanek Woj. Związku Młodej Wsi w Lublinie zorganizowała w dn. od 24.XI do 6.XII b. r. kurs dla przodownic prac koleżanek w Kołach Młodzieży Wiejskiej. W kursie tym wzięło udział 38 koleżanek z 14 powiatów województwa Lubelskiego.

Koleżanki na kursie zorganizowały się w Koło Młodzieży Wiejskiej, na czele którego, jako prezes, stanęła kol. Pecówna Marysia (pow. Sokołów Podlaski).

Program kursu obejmował te wszystkie zagadnienia, z jakiemi kobieta na wsi spotyka się w swojej ciężkiej pracy codziennej. Najwięcej czasu, bo 5 dni, poświęciłyśmy na higjenę, która na wsi jest tak zaniedbana, a w której kobieta ma najwięcej do zrobienia. Zagadnienie to wywołało największe zainteresowanie wśród koleżanek. Referaty z tej dziedziny były tak obszerne i tak wyczerpujące, że słuchanie i dyskutowanie nad niemi przynosiło ogromne zadowolenie wszystkim koleżankom. W związku z tem podjęłyśmy konkretny projekt zorganizowania w swoich Sekcjach Koleżanek konkursów czystości mieszkań, ale tak, aby były możliwe do przeprowadzenia dla każdej młodej dziewczyny, która jeszcze nie ma własnego gospodarstwa. W jaki sposób te konkursy przeprowadzać, co nowego one dadzą, o tem jeszcze napiszemy do „Siewu Młodej Wsi".

Poza higjeną osobistą i społeczną, omawiane były zagadnienia opieki społecznej nad dziećmi, starcami i kalekami. Zapoznałyśmy się następnie z pięknem przemysłu ludowego, który był w dużej mierze zapomniany na wsi, chociaż są rzeczy, wzbudzające zachwyt swojem misternem wykonaniem i kolorami. Wiele czasu poświęciłyśmy na omawianie spółdzielczości, wychowania w jej duchu, a szczególnie udziału naszego jako kobiet. Zastanawiałyśmy się nad istotą wiejskiego ruchu kobiecego, jak on przedstawiał się dotychczas w innych państwach, jak u nas w Polsce, jakiego człowieka mamy wychować w kobiecie, jakie są możliwości jej oddziaływania na otoczenie, jaka jest nasza rola w życiu społecznem i politycznem. Wszystkie te zagadnienia były omawiane z punktu widzenia ideologji naszego Związku. Kilka godzin poświęciłyśmy na omówienie programu pracy, metod, jak również literatury, z której mamy czerpać swoje wiadomości. Ciekawa była ankieta, urządzona przy końcu kursu, w której koleżanki wypowiedziały się, jak chciałyby pracować, czego spodziewały się po kursie, a co istotnie uzyskały.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że wielkie zainteresowanie wzbudził w koleżankach Lubelski Ośrodek Zdrowia. Przy zwiedzaniu zrozumiałyśmy, że takie instytucje są potrzebne w pierwszym rzędzie wsi i powinny być organizowane w szybkiem tempie. Zwiedzałyśmy również żłobek dziecięcy, przedszkola, spółdzielnię „Lubelski Przemysł Ludowy", Szkołę Gospodarczą z nowoczesnem urządzeniem kuchni i całego gospodarstwa domowego. Nad tem, co widziałyśmy, była przeprowadzona dyskusja, w której zastanawiałyśmy się nad możliwościami wprowadzenia takich urządzeń i instytucyj na wsi. Po całodziennej pracy umysłowej zasłużoną rozrywką były wieczory świetlicowe, podczas których zbierała się wszystka młodzież wiejska, przebywająca w Lublinie, czy to na kursie, czy też ucząca się na Uniwersytecie, a zorganizowana w Akademickiem Kole Młodzieży Wiejskiej. Prawie każda koleżanka wniosła coś nowego, czy to piosenkę ludową, czy przyśpiewkę wesołą, albo grę lub zabawę. Przez cały czas trwania kursu odczuwało się przyjazną atmosferę zżycia się i zaufania do siebie koleżanek, które dawały w ten sposób dowód dużego wyrobienia społecznego.

Poszła do wsi swoich spora gromadka przodownic, która ma poruszyć szerokie masy kobiece.

Irena Czapska

NASZA KONFERENCJA

1.XII b. r. odbyła się w Łodzi pierwsza wojewódzka konferencja koleżanek. Wojewódzki Związek Młodej Wsi w Łodzi, doceniając znaczenie i wpływ kobiety na życie jednostki, a przez to i państwa, pragnął przez tę konferencję wskazać drogę i popchnąć koleżanki do pracy twórczej i realnej, co mu się w zupełności udało. Nie znaczy to, żeby koleżanki dotychczas nic nie robiły, nie! Ale jednostki napotykały przeszkody nie do przezwyciężenia. Opadały im poprostu ręce, aż oto zbierają się i razem radzą nad zbudzeniem dziewczyny wiejskiej.

Z najważniejszych postanowień konferencji na specjalną uwagę zasługują następujące: rozbudzenie szerokich mas kobiet wiejskich, wychowanie kobiety na silnego człowieka i obywatela, podniesienie życia na wsi na wyższy stopień moralny i kulturalny, polepszenie losu dzieci, starców i kalek i wychowanie rodziny.

Żeby zrozumieć ważność konferencji, trzeba na chwilę przenieść się na wieś i naocznie przekonać się, jak ciężki żywot wiedzie kobieta. Dziewczyna wiejska od najwcześniejszej młodości zajęta pracą, dosłownie bez chwili wytchnienia, a nawet bardzo często bez zrozumienia, jakże często traktowana powiedzeniem: „Ot. babska robota" (lekceważące kiwnięcie ręką).W wsiach, położonych blisko miasta, 14-o czy 15-letnia dziewczyna dźwiga na plecach bańki z 30, a czasem i więcej litrami mleka. Wstaje o godzinie 3 i zimą brnie z latarką przez zaspy śniegu. Ile przy tem zmarnuje sił i zdrowia, o tem się nie mówi, a przecież odstawę i sprzedaż tego mleka możnaby zorganizować inaczej, naprzykład w formie spółdzielni mleczarskiej. To jest dopiero jeden przykład braku organizacji pracy na wsi, a możnaby ich wyliczyć setki. Na każdym kroku widzimy zapracowanie kobiet wiejskich, a z drugiej strony lekkomyślne trwonienie drogocennego czasu i energji życiowej. Równouprawnienie i równa odpowiedzialność, oto hasło sekcyj koleżanek, które mają za zadanie — uświadomienie kobiet wsiowych.

Widząc zapał obecnych na konferencji koleżanek, mam nadzieję, że praca napewno posunie się naprzód, bo „chcieć — to móc", a my chcemy, bardzo chcemy choć trochę ulżyć doli naszej, kobiet wiejskich.

Z. Kompianka

PRACA KOŁA MŁODZIEŻY Z GROMADĄ

W pracy wsiowej, której się poświęcamy wśród młodego pokolenia i do której organizujemy się przedewszystkiem w Kołach Młodzieży, spotykamy się siłą rzeczy z życiem starszego społeczeństwa matek i ojców naszych, które w zależności od uspołecznienia naszej wsi, bije mniej lub więcej żywem tętnem. Tak — życie gromadzkie istnieje od wieków, od praszczurów, naddziadów naszych Słowian, którzy do dziś dnia mogą być dla nas żywym przykładem życia gromadzkiego, życia wolnego. Wiem z doświadczenia, co zresztą inaczej być nie może, że nasze Koła Młodzieży rozrzucone po wsiach naszych, powiatach, województwach i całej Rzplitej prócz swej działalności w kierunku wychowywania, uspołeczniania i przygotowania młodego pokolenia wiejskiego na obywatela świadomego swych praw i obowiązków przygotowują go także i do pracy w samorządzie, którego w myśl ustawy samorządowej z roku 1933 r. najniższą komórką organizacyjną jest gromada.

Przygotowując się do pracy w samorządzie i chcąc się z nim zapoznać, siłą faktu współpracujemy z najbliższą naszemu sercu gromadą wiejską — we własnej wsi. W swoich zamiarach, poczynaniach czy pracach dążymy do wspólnego nam i ojcom naszym dobra. A więc gdy organizacja nasza prowadzi świetlicę gdzie znajduje się radjo, bibljoteka, organizuje jakiś obchód czy imprezę czy chociażby wystawę przysposobienia rolniczego, staramy się wciągnąć do tego całą wieś, która widząc nasze wysiłki i plony naszej pracy, zaczyna nas cenić i mieć o nas i organizacji naszej dobre wyobrażenie, którego byle kto nie podda w powątpienie.

Z praktyki wiem, że sprowadzenie do wsi dobrych owiec, naprawienie dwóch czy trzech wyboi na złej drodze, zasadzenie kilkudziesięciu drzewek na niej, reperacja mostka wiejskiego, bezinteresowna zbiórka na jakiegoś nieszczęściem dotkniętego mieszkańca wsi zrobi więcej niż nieraz stosy gazet i odezw. Bo o każdym szlachetnym czynie młodzieży gromada mówi, gromada sądzi i jeśli w niej znajdzie się kilku statecznych gospodarzy (a w każdej prawie wsi są tacy), to sądzi sprawiedliwie. Gromada starszych naszych koleżanek i kolegów zaczyna w wielu rzeczach się radzić, zaczyna współpracować, zaczyna być przyjacielem Koła Młodzieży.

Jeśli już taka nić współpracy, nić sympatji społecznej zawiąże się między Kołem a gromadą, wiele nieraz i grosiwa na pożyteczne rzeczy zyskać można. Weźmy taką rzecz, jak oddawanie terenów łowieckich pod polowanie — są one albo wcale nie wydzierżawione i rejestrowane, leżą bezczynnie, albo jak są wydzierżawione to pieniądze za nie rozbiorą na piwo lub machorkę. Drugim takim objektem dochodowym są różne wspólne wody, jeziora, stawy, brzegi rzek, które od wsi dzierżawią rybacy, płacąc niezłe pieniądze, które znów częstokroć są rozbierane. A wspólne pastwiska, grunty, żwirownie, kopalnie piasku i gliny, stare drzewa na drogach lub wycinanie ich podczas komasacji, a konny szarwark gromadzki — nie mówiąc już o pieszym, który młodzież sama może dać — czyż to wszystko nie da się w niejednem Kole wykorzystać na jakiś cel wzniosły, którego zrealizowaniu młodzież sama nie podoła? Mam wrażenie, że w tym kierunku da się dużo zrobić. Na rzetelną pracę młodzieży, na widoczne korzyści, które są widoczne — wieś nie będzie żałować gliny na cegłę polówkę, czy żwiru na pustaki do domu ludowego, nie będzie gospodarz żałował jednego czy dwu klocy, a gromada tych kilkudziesięciu złotych z ogólnych pieniędzy.

Musimy tylko coś dla gromady zrobić, coś za radzić, coś jej dobrego poddać i dopomóc w czynie, a wówczas i gromada kijem za nami nie rzuci, a zrozumie nas i pomoże. A kiedy my, młodzi, będziemy przodować gromadzie — bo tak za lat kilka być powinno, to zastosujemy wiele rzeczy już wczas, a nie późno zrobionych i mawiać będziemy z dumą: „Tu pracowałem jeszcze jako chłopak czy dziewczyna“, a w sercu swem i sumieniu znajdziemy to przekonanie i zawodowolenie, żeśmy obowiązek swój gromadzki za młodu w organizacji spełnili.

Stach z Miastkowa

ODPOWIADAMY

Kol. *Czesław Sobczyk* tak odpowiada na ankietę w sprawie „Siewu Młodej Wsi“:

Należałoby zamieścić dział „Przegląd prasy“, a to z tego względu, że wieś nie może sobie pozwolić na prenumerowanie kilku pism. Wprowadzić też należałoby stały dział rozrywkowy, zwłaszcza w okresie zimowym. Oprócz godziwej rozrywki, dział taki przyczyniłby się do lepszego rowoju intelektualnego młodzieży. Pozatem w „Siewie Młodej Wsi“ uwzględniane powinno być wszystko to, co ma ścisłą łączność ze wsią i podnosi ją duchowo, kulturalnie i zawodowo.

Należałoby rozbudować nieco dział „Organizacja w terenie“. Sprawozdania winny być bardziej niż dotychczas żywe. Są one wówczas nie tylko zobrazowaniem prac, ale zarazem pobudką dla innych.

Odczuwamy brak wskazówek co do prowadzenia Kół i poszczególnych sekcyj w Kole.

Sekcja W. F. i P. W. Powiatowego Związku Młodej Wsi w Nowogródku w związku z pytaniami, zamieszczonemi w numerze listopadowym „Siewu Młodej Wsi“ z ub. r. prosi o wprowadzenie stałego działu z zakresu wychowania fizycznego w naszym organie, gdyż dotychczas daje się odczuć brak potrzebnych wskazówek z tego zakresu.

Prosimy, aby w każdym numerze „Siewu Młodej Wsi“ podawane były wzory gimnastyczne. Wobec nadchodzącej zimy, aktualną będzie np. propaganda sportu narciarskiego. Związek Młodej Wsi powinien troszczyć się o fizyczne wyrobienie młodzieży wiejskiej. Wprawdzie ten dział pracy należy do kompetencji Państwowego Urzędu W. F. i P. W., jednak w większości wypadków, jeżeli chodzi o wieś, bez pomocy naszej organizacji, praca ta nie przyjmie się.

Pow. Zw. Młodej Wsi w Nowogródku
Sekcja W. F. i P. W.

DOROBEK SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW

W roku ubiegłym i bieżącym obserwujemy na wsi wielki pęd do organizowania się w spółdzielniach dla osiągnięcia dwóch celów: powiększenia dochodu i lepszego zaspokojenia swoich potrzeb. Zadośćuczynić tym dążeniom może spółdzielnia spożywców. Dzięki niej rolnik ma możność usunięcia szkodliwego pośrednictwa, rozwielmożnionego w naszem życiu gospodarczem, zwłaszcza w stosunkach między wsią a miastem. Zanim jakikolwiek produkt rolny trafi do konsumenta w mieście, przechodzi przez długi łańcuch pośredników, podrażających go wybitnie. Tak samo się dzieje z produktem przemysłu czy rzemiosła w jego drodze z miasta na wieś. Wzrastające uświadomienie sobie na wsi tych spraw oraz łatwość prowadzenia mało skomplikowanej komórki gospodarczej, jaką jest spółdzielnia spożywców, spowodowały, że w okresie ostatnim powstają stale nowe spółdzielnie, a w starych ciągle przybywa członków. Te nowe spółdzielnie są wprawdzie jednostkami gospodarczo słabemi (co łatwo wytłumaczyć zubożeniem wsi), pomimo to jednak, dzięki zdrowym zasadom organizacyjnym i oparciu o istniejącą sieć placówek spółdzielczych, małe spółdzielnie wiejskie osiągają piękne rezultaty gospodarcze.

Niedawno wyszła z druku obszerna statystyka Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" za rok 1934. Szczegółowe omówienia, wielka ilość tabel zbiorowych, wykresy statystyczne — mówią nam o wszystkich przejawach życia spółdzielczości spożywców. Z wielkiej ilości cyfr, zawartych w tej statystyce, powstaje obraz dorobku organizacyjnego i gospodarczego spółdzielni. W Polsce w dn. 1 stycznia r. b. było 909 spółdzielni spożywców, zgrupowanych w jednym związku, noszącym nazwę „Społem" Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P.

Te 909 spółdzielni liczyło 268.512 członków. W liczbie tej było 97.463 rolników, reszta zaś — to robotnicy i pracownicy umysłowi. 268 tysięcy, to wprawdzie duża armja, ale znajdujemy się wtyle w porównaniu z innemi krajami Europy, jak naprzykład Anglją, gdzie spółdzielnie spożywców liczą 7 miljonów ludzi. Trzeba jednak stwierdzić, że ruch spółdzielczy u nas zyskuje ciągle nowych ludzi i zdobywa stale nowe środki, jest więc nadzieja, że po pewnym czasie dogonimy zagranicę. Polskie spółdzielnie spożywców prowadzą 1998 sklepów. W 1934 r. sprzedały one różnych towarów za sumę 104 miljonów 916 tysięcy złotych. Osiągnięto na tych obrotach nadwyżkę czystą w sumie 1 miljona 103 tysięcy złotych, z której część poszła na wzmocnienie spółdzielni, reszta zaś została wypłacona członkom tytułem t. zw. zwrotów od zakupów.

Aby prowadzić działalność gospodarczą, spółdzielnie muszą posiadać kapitały. Na ogólną ich sumę składają się udziały członków, wynoszące 4 miljony 637 tysięcy złotych, fundusze społeczne — 10 miljonów 905 tysięcy i fundusze amortyzacyjne — 1 miljon 483 tysiące zł. Oprócz tych kapitałów własnych, w działalności gospodarczej spółdzielnie muszą korzystać i z obcych (pożyczki, kredyty u dostawców i t. p.). Bardzo pocieszającem zjawiskiem jest fakt, że procent kapitałów własnych stale i systematycznie wzrasta. Pozatem trzeba jeszcze dodać, że spółdzielnie spożywców zatrudniały w 1934 r. 4.393 płatnych pracowników.

Wszystkie te spółdzielnie pracują w oparciu o własną centralę, jaką jest dla nich Związek „Społem". Hurtownia tego Związku — to największe w Polsce przedsiębiorstwo handlowe. Założona z drobnych udziałów spółdzielni, z biegiem czasu stała się potężną organizacją, obejmującą siecią swoich oddziałów i składnic całą Polskę. W większych miastach mieści się 25 oddziałów, pozatem w mniejszych 15 składnic. Oprócz działalności handlowej, Związek zajmuje się i produkcją. Zakłady Wytwórcze w Kielcach wyrabiają mydło do prania, mydło tualetowe, proszek samopiorący, świece, pastę do obuwia i do podłóg, proszek do szorowania naczyń, płyn do czyszczenia metali i szkła, torby papierowe, gilzy, bibułki do papierosów, ocet, musztardę. Tartak przygo-

CIEKAWE NOWINY

= *Specjalny samolot dla okolic podbiegunowych.* Amerykańskie zakłady lotnicze ukończyły budowę pierwszego samolotu, przeznaczonego specjalnie do lotów w okolice podbiegunowe.

= Według obliczeń opartych na dotychczasowych doniesieniach, Abisyńczycy mają 11.000 zabitych, 16 tysięcy rannych i 1.200 jeńców. Włosi 2 tys. zabitych, 4.500 rannych i 900 jeńców.

= Minister czeski, Benesz, w mowie, wygłoszonej w parlamencie, zaproponował poraz drugi Niemcom zawarcie paktu nieagresji, twierdząc, że chciałby zawrzeć z Polską traktat wiecznej przyjaźni i gotów byłby oddać sprawę nieporozumień z Polską do rozstrzygnięcia Lidze Narodów lub też jakiemuś innemu komitetowi międzynarodowemu.

= Królowa holenderska, Wilhelmina, wystosowała list otwarty, wzywając wszystkich monarchów Europy, by zapobiegli wojnie.

= Młody inżynier belgijski, Wilchelm de Vos, opracował fantastyczny plan opuszczenia się w stalowej kuli na dno oceanu w jego najgłębszem miejscu.

= *Nowe mosty drogowe.* Program budowy mostów drogowych w roku budżetowym 1935/36 przewiduje wykonanie szeregu mostów, posiadających ważne znaczenie komunikacyjne i gospodarcze. Spośród obecnie budowanych mostów największym jest most stalowy na Wiśle we Włocławku. Pozatem wybudowany zostanie wielki most żelazo-betonowy na Pilicy w Białobrzegach. W bieżącym sezonie budowlanym ukończono ponadto i oddano do użytku publicznego szereg mostów stalowych i żelbetonowych, jak również i większych drewnianych, których budowę rozpoczęto w latach ubiegłych. Między innemi wybudowano mosty stalowe na Stryju i Wisłoce, żelbetowe na Bernardyńcu w Kaliszu, na Prośnie w Wierunowie, na Niemnie pod Bielicą i na Szczarze w Wielkiej Woli.

= Najstarsze drzewo znajduje się w pobliżu miasteczka Tule, w Ameryce Środkowej. Według obliczenia uczonych botaników, drzewo to liczy 20 wieków istnienia. Na wysokości półtora metra od ziemi pień ma

towuje skrzynie do towarów oraz przerabia drzewo na eksport. W Zakładach Wytwórczych we Włocławku produkuje się cukierki, marmeladę, czekoladę, powidła i budynie. Paczkownia w Łodzi przygotowuje mieszanki herbaty, pakuje oprócz herbaty, kakao, kawę i korzenie. W 1934 r. Związek dostarczył towarów za zł. 71 miljonów 486 tysięcy. Fundusze własne Związku sięgają 6 miljonów złotych.

Oprócz działalności gospodarczej, Związek „Społem" prowadzi jeszcze działalność społeczną. Specjalny wydział zajmuje się badaniem i nadzorem nad działalnością spółdzielni. Co pewien czas delegaci Związku, t. zw. lustratorzy, rewidują spółdzielnie, sprawdzają, czy wszystko dzieje się w nich zgodnie z prawem, dobremi obyczajam i zasadami spółdzielczemi. Oprócz tego wydział ten służy spółdzielniom pomocą instrukcyjną. Poucza, jak trzeba prowadzić gospodarkę, rachunkowość; pomaga przy organizowaniu nowych spółdzielni; szkoli pracowników spółdzielczych; propaguje spółdzielczość słowem żywem i drukowanem. Dla przykładu przytoczymy, że w 1934 r. w specjalnych kursach wzięło udział ponad 4 tysiące osób, związanych ze spółdzielczym ruchem spożywców. Związek wydaje dwa pisma — „Społem" — organ oficjalny dla zarządów spółdzielni i „Spólnotę" — pismo propagandowe dla członków spółdzielni. To ostatnie jest drukowane w nakładzie ponad 35 tysięcy egzemplarzy. W r. 1935 obserwowaliśmy wzrost zainteresowań sprawą spółdzielczości. Po wsiach i miasteczkach powstają liczne spółdzielnie.

Z tego krótkiego przeglądu spraw polskiej spółdzielczości spożywców widzimy, że posiada ona pokaźny dorobek materjalny (jak na polskie stosunki), a co najbardziej jest dla nas pocieszającem — rozwija się ona dobrze. Wśród ciężkich warunków gospodarczych, składających się na życie ludzi pracy wsi i miasta, rośnie silna organizacja, będąca wyrazem samopomocy gospodarczej. Suche cyfry statystyczne dają nam jasny obraz rozwoju tej dziedziny polskiego życia i przysparzają otuchy, że spółdzielczość spożywców kroczy po właściwej drodze.

t. j.

ZALESIAJMY NIEUŻYTKI

Zagadnienie zalesienia nieużytków jest u nas sprawą palącą, ze względu na to, że coraz mniej mamy lasów, a pojęcie, że Polska jest krajem lesistym należy do dawno przebrzmiałej historji. Dzisiaj gdy mamy około 8 miljonów ha. lasów, (co wynosi po 26 ha. na mieszkańca, stawia nas na 14-em miejscu w szeregu narodów europejskich) jest to ilość niewystarczająca dla teraźniejszych potrzeb i możemy kiedyś stanąć wobec wielkiego braku materjału drzewnego. Władze nasze już to zrozumiały i jest cały szereg zarządzeń, które regulują sprawy wycinania drzewostanów i zalesiania, lecz dopóki społeczeństwo nie pojmie całej tej sprawy i nie ujmie jej w swoje ręce, do tego czasu kwestja ta będzie ciągle aktualną i będzie wisiała nad nami, jako groźba utraty jednego z bogactw naturalnych naszego kraju.

Przez nadmierne karczowanie lasów i niedbanie o te tereny, ogołocone z ich naturalnego pokrycia, powstały grunty, które dzisaj podciągamy pod nazwę nieużytków. Będą to przedewszystkiem wielkie tereny piasków lotnych, które są podwójnie szkodliwe, po pierwsze nie dają dochodu właścicielowi, choć musi z nich opłacać podatek i po drugie niszczą okoliczne pola orne stopniowo zasypując je, przez co, po pewnym czasie obszary, będące dawniej w pełnej kulturze rolnej, przekształcają się w tereny, nie przynoszące żadnych korzyści, liczne mokradła, bagna, wrzosowiska, zbocza górskie i t. p., oto typowe przykłady nieużytków. Młodzież wiejska, jako najbardziej stykająca się z terenami nieużytków, powinna w pierwszym rzędzie zwrócić na tę kwestję swoją uwagę.

---

44 metry obwodu; średnica u dołu wynosi 12 metrów, wysokość drzewa 50 metrów. Drzewo jest zupełnie zdrowe.

= Zawieranie małżeństwa u różnych narodów bywa połączone z najrozmaitszemi obrzędami. U nas stare zwyczaje weselne, niestety, znikają, a nowe są tylko prostą formalnością kościelną lub też cywilną. Inaczej jest jednak u narodów, stojących na niższym poziomie kultury. I tak Hindusi bawią się na weselu conajmniej przez kilka dni, ale po ceremonji ślubnej młoda żona wraca do swoich rodziców, a mąż nie może zobaczyć jej wcześniej, jak dopiero po roku. Przez cały ten czas jest zmuszony pracować u rodziców swej żony. Zupełnie inaczej jest u Turków. Młode małżeństwo żyje parę miesięcy razem, a kiedy mąż przekona się, że jego żona rzeczywiście jest dla niego odpowiednia, dopiero wówczas zatrzymuje ją przy sobie, w przeciwnym wypadku odsyła do domu rodziców. U Murzynów w Kongo i u Kałmuków musi narzeczona przemieszkać cały rok ze swym ukochanym, aby wykazać swoje zalety, przyczem zdarza się bardzo często, że po roku wraca do domu rodziców, nie zdawszy egzaminu. Tatarzy rosyjscy muszą walczyć o rękę ukochanej. Żonę otrzymuje ten, który zwycięży w walce, często nawet orężnej.

= Według obliczeń Biura statystycznego Ligi Narodów, w roku 1934 zmarło z głodu i niedostatku 2.400.000 ludzi na całym świecie. Samobójstwo na tle kryzysu gospodarczego popełniło 1.200.000 osób. Na 2 miljardy ludzi, żyjących na całym świecie, 500 miljonów, t. j. jedna czwarta część nie ma zapewnionych jakich takich warunków bytowania.

= W Czechosłowacji rozpoczęto fabrykować na wielką skalę brzytwy ze szkła. Mają być ostre i trwałe.

= Rząd turecki wydał rozporządzenie, zabraniające nieumiejącym czytać i pisać wchodzenia w związki małżeńskie. Już od dłuższego czasu są tam szkoły dokształcające dla dorosłych.

= W Japonji zamiast chustek do nosa z płótna, używają skrawka papieru z jedwabiu i wyrzucają go po każdorazowem użyciu. Ze względów higjenicznych inne państwa kulturalne powinny naśladować Japończyków.

Mamy dużo powiatów, które są pozbawione lasów, drzewo jest drogie, a jednocześnie są obszary, które znakomicie można zamienić na las. Jakie korzyści odniesie z tego gospodarstwo rolne, które wymaga materjału drzewnego w takiej postaci, jak np. deski, łaty, pale, tyczki, materjał porządkowy, opał i t. p., niema co i pisać, bo poprostu nie można wyobrazić sobie warsztatu rolnego bez drzewa i dlatego trzeba je nieraz po drogich cenach kupować. Dzisiaj, w dobie ciężkiego kryzysu rolnego, tylko rzeczowe wydatki są właściwe, a gospodarz, który umie patrzeć w przyszłość, jest godny miana dobrego pana na swojej ziemi, a dzieci jego będą go błogosławiły za mądrość i zapobiegliwość. Dobrze o tem wiemy, że las w ciągu roku nie urośnie, ale drobny materjał możemy pozyskiwać już od jakiegoś 8 — 10 roku, a z biegiem lat będzie się mógł gospodarz stać samowystarczalnym, a nierzadko jeszcze czerpać zyski z tych obszarów, do których musiał dawniej dokładać, mając jednocześnie własne drzewo.Władze państwowe, które doskonale zdają sobie sprawę z doniosłości zalesiania nieużytków, starają się ułatwić tę sprawę rolnikom, a czynią to w różnoraki sposób.Wydziały Powiatowe wydają sadzonki po bardzo niskich cenach, wysyłają instruktorów, urządzają kursy i t. p. Jeśli zalesienia są udane i gdy to zostanie stwierdzone przez Komisarza Ochrony Lasów i przez Komisarza Ziemskiego, to takie tereny mogą być zwolnione od podatków na lat 30 od chwili zalesienia. Odnosi się to specjalnie do większych terenów, których właścicielami może być gromada, a więc jakieś większe wydmy piaszczyste, wyjałowione pastwiska i t. p.

Zalesienie nieużytków ma też wielki wpływ na klimat, który łagodnieje w miarę przyrostu lasów, gdyż las jest naturalnym murem dla wiatrów, bezkarnie hulających na odsłoniętych obszarach i wyrządzających wiele szkód wśród sadów. Jest też regulatorem opadów atmosferycznych, ponieważ stanowi niejako naturalny zbiornik wody, która stopniowo wyparowuje przez liście, regulując wilgoć powietrza, co znowuż ma wielki wpływ na zdrowotność danej okolicy i na jakość wegetacji roślinnej. Zalesianie nieużytków chroni nas przed żywiołowemi katastrofami, jak np. powodzie i lawiny, gdyż nadmiar wody bywa pochłonięty przez las, podczas gdy brak lasu powoduje spłynięcie wód do koryta rzeki, która nie jest w stanie pomieścić całej ilości wody.W terenach zalesionych topnienie śniegów na wiosnę nie jest tak gwałtowne, przez co łagodzi spływ wód. Następną korzyścią, jaką daje las, jest naturalny przyrost zwierzostanu tak łownego, jak i ptactwa, które oddaje nieocenione usługi człowiekowi w walce ze szkodliwemi owadami, a z doświadczenia wiemy, że tam, gdzie niema lasów, ptactwa jest niewiele. Możnaby jeszcze długo wyliczać korzyści, jakie nam daje las, a pośrednio zalesienie nieużytków, lecz zadowolimy się narazie temi.

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi młodzieży wiejskiej na to zagadnienie, oraz pobudzenie jej do czynnej akcji zalesieniowej.W następnych artykułach będę omawiał sposoby pozyskiwania tanim sposobem nasion, zakładanie szkółek, oraz samą akcję zalesieniową.

Kazimierz Wróblewski.

RADJO NA WSI

LIST DO REDAKCJI

Ośmielam się zabrać głos w sprawie radja na wsi. Naczytałem się w „Siewie Młodej Wsi" o radjo niemało. Muszę przyznać, że kol. R. Wojciechowski poruszył niejedno ważne zagadnienie, ale też i niejedno pominął, albo może dopiero się niem zajmie. Jako stale „siedzący na wsi" małorolny, członek Koła Młodzieży Wiejskiej, czytelnik paru gazet i radjosłuchacz, chcę się ze Związkowcami podzielić swemi obserwacjami z terenu w związku z radjofonizacją wsi.

Polskie Radjo naprawdę zorganizowało na wieś szturm. Inaczej tego nie można nazwać. O potrzebie zradjofonizowania wsi mówi się przez mikrofon, na specjalnych kursach, w szkołach, na zjazdach, zebraniach; o tem pisze się w gazetach; w sprawie tej wydaje się ulotki, broszury i t. d. Słowem, szturm na całego. I mówią i piszą, że idą do nas jako przyjaciele naszej pracy, nauczyciele w naszym zawodzie, że niosą nam rozrywkę po trudach i t. p. Same najpiękniejsze i cukrowane słówka. Tylko załóż radjo, t. zn. kup odbiornik i opłać abonament, a już będziesz i szczęśliwy i bogaty. Furda kryzys! Innemi słowy: Polskie Radjo chce nas reformować i cywilizować!...

Zachodzi pytanie, co właściwie Polskie Radjo chce na wsi propagować: odbiorniki czy też radjo, jako takie. Wieś radjem się interesuje, docenia jego znaczenie, dlaczegóż więc tak mało liczy radjosłuchaczy? Podobno jest ich 57.000. Istotnie liczba niezmiernie mała. Z tego prawdziwych chłopów będzie ze 7.000, a resztę stanowią dziedzice, korzystający często z aparatów, zarejestrowanych na służbę dla uzyskania ulgi. Chłopi, zrzeszeni w Kółkach Rolniczych i Kołach Gospodyń Wiejskich, których liczymy 5.602 (131.140 członków mają — według ostatniego sprawozdania C. T.O. i K. R. — 128 odbiorników w Świetlicach i 2.644 u siebie po domach. Zatem najświatlejszy element wsi tak mało z radja korzysta. W naszych Kołach też nie będzie lepiej. Wobec tego, gdzie tkwi przyczyna, że radjo takim żółwim krokiem idzie na wieś? Czy raczej nie ponosi tu winy samo Polskie Radjo z powodu nieumiejętności zorganizowania propagandy radja na wsi, braku obmyślanej metody? A może kryzys winien? Na kryzys przecież dzisiaj zwala się wszystkie niedole i niepowodzenia.

Uważam, że winę tu ponosi wyłącznie Polskie Radjo. W pierwszych latach radjofonja w Polsce była nastawiona na miasto. Jeżeli do programu radjowego wprowadzono wieś, to raczej braną od strony letniskowej. Ponieważ radjo trafiło i na wieś, należało do chłopa coś powiedzieć i zagrać. Zrobiono to jednak w ten sposób, by nie urazić mieszczucha. Uznając mikrofon jako pierwszorzędny środek propagandy pewnych haseł, czy nawet bieżącej polityki, powiedziano, że radjo spełnia na wsi społeczno - obywatelską rolę. Wreszcie przyszła moda na wieś, odkryto ją i zaczęto się nią interesować. Ponieważ wieś w stosunku do miast — jeżeli idzie o radjofonizację — stoi skromniutko w kącie, Polskie Radjo skierowało obecnie na wieś całą propagandę. Wydaje mi się, że głoszenie i pisanie, że radjo przynosi nam kulturę, uczy nas, bogaci i t. d. jest jakiemś nieporozumieniem. Sądzę, że dzisiaj na wsi wnosi ono chaos i płytką powierzchowność. Jeżeli mimo tak du-

żego zainteresowania, anteny nie wiszą dzisiaj na każdym wiejskim domu, to winę ponosi nie chłop, nie kryzys, ale Polskie Radjo z powodu małego zainteresowania w programach specjalnemi sprawami wsi. Polskie Radjo mówi, że zrobi to, aż będzie o wiele więcej słuchaczy na wsi, t. zn. aż wieś będzie wpłacać do kasy Polskiego Radja duże sumy. Polskie Radjo mówi, że to, co dla wsi robi, to robi nie z wyrachowania, ale z pobudek społeczno - obywatelskich. To wsi nie wystarcza! Wieś obietnic ma już dosyć i takiemi obietnicami Polskie Radjo tylko odstrasza chłopów: trzeba zrobić, pokazać, przekonać! Z drugiej strony nie trzeba odgrywać roli opiekuna w stosunku do wsi, bo wieś opiekunów miała już niemało i na każdym źle wyszła! Trzeba iść na wieś z dobrym programem, dobrym i tanim odbiornikiem i małą opłatą. To wszystko musi być umiejętnie propagowane.

Uważam, że dodatki radjowe w pismach wiejskich w dotychczasowej formie chybiają celu, bo są to przecież banialuki ogłoszeniowe, których nikt nie czyta. Wykłady na kursach przysposobienia radjowego są prowadzone przez ludzi nie znających wsi i nie umiejących do wsi przemawiać. Cała propaganda odbiorników radjowych na wieś, jaką Polskie Radjo przeprowadza, odnosi maleńkie korzyści. To przecież mogą robić zainteersowane firmy przemysłu radjowego. Brak taniego i dobrego odbiornika na głośnik jest wielką przeszkodą w pochodzie radja na wieś. Sprzedawane dziś detektory są za drogie! Dopóki świetlice nie otrzymają prawa do ulgowego radjoabonamentu (1 zł. mies.), dopóty radjo nie pójdzie na wieś i t. d. A przecież Polskie Radjo tu ma wiele do powiedzenia. Słowem, Polskie Radjo niema szczęścia do wsi jako do masy.



Audycja radjowa w klasie

Jesteśmy już na wsi nieco „zreformowani i wycywilizowani" i oczekujemy od Polskiego Radja propagandy poważnej i ustosunkowania do wsi poważnego!

Józef Siekiera

PROGRAM RADJOWY OD 29.XII 1935 R. DO 4.I 1936 R.

29.XII. Godz. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Torunia. 15.00 Godzina rolnika. 19.30 „Na wesołej lwowskiej fali".

30.XII. Godz. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 21.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej.

31.XII. Godz. 12.03 Dziennik południowy. 18.45 „Młodzież wiejska na progu Nowego Roku". 0.30 Muzyka taneczna.

1.I.36 r. Godz. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 13.40 Arje i pieśni w wykonaniu Jana Kiepury. 14.00 „Nowy Rok" — humoreska. 22.05 Muzyka taneczna.

2.I. Godz. 18.55 „Poznawajmy przepisy finansowo-rolne".

3.I. Godz. 18.55 „Skrzynka rolnicza".

4.I. Godz. 12.03 Dziennik południowy. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 18.55 „Przegląd wydawnictw rolniczych". 20.00 „Wieczór Kolend".

LISTY ZE WSI

Z życia Koła Młodzieży Wiejskiej w Zbulitowie Małym:

„Koło nasze wkracza w okres corazto ruchliwszego życia i pracy. Niedawno odegraliśmy na scenie, urządzonej na wolnem powietrzu sztukę teatralną „Żywy nieboszczyk". Potem przedstawieniu młodzież nasza z jeszcze większym zapałem zabrała się do pracy. 11 listopada urządziliśmy uroczystą akademję, poświęconą uczczeniu Święta Niepodległości. Na treść akademji złożyły się: śpiew, przemówienie i deklamacje. Obecnie organizujemy sekcję samokształceniową, która będzie miała na celu poznanie własnego środowiska. Bardzo wytrwale pracuje przy naszem Kole sekcja koleżanek.

Kol. J. Bojar na marginesie dyskusji, prowadzonej pomiędzy kol. kol.: H. Stańczykowską i Kotarskim, pisze:

„Ideał w życiu jest, był i będzie, bo jak nie będzie ideału w życiu ludzkiem, nie będzie prawdziwego człowieka. My, młodzi, powinniśmy podnieść bunt przeciwko tym ludziom, którzy twierdzą, że w życiu niema ideału. Myśmy powinni ideały w życie wcielać".

Kol. Cz. Pikasówna w swoim artykule p. t. „Dziewczyna wiejska" pisze:

„Dzisiaj już minęły te czasy, kiedy kobieta krzątała się tylko koło własnego gospodarstwa. Dzisiaj powinna ona wejść w społeczeństwo i tam pracować nietylko dla siebie, ale dla swojej wsi, dla swojej ojczyzny. A właśnie nieszczęściem jest, iż tak mało dziewcząt to rozumie, tak mało garnie się ich do organizacji. Ba, trafiają się nawet takie dziewczyny, co nietylko nie należą do organizacji, ale się jeszcze z tych, co pracują dla dobra ogółu, wyśmiewają. Zbudźmy się więc, pozbądźmy się starych nałogów, pracujmy wspólne z młodzieżą męską, a wspólnym wysiłkiem zmienimy oblicze wsi".

ORGANIZACJA W TERENIE

PROPAGANDOWY ZLOT KÓŁ MŁODZ. WIEJSKIEJ W JANOWIE

17 listopada b. r. w Janowie (pow. sokólski) odbył się zlot Kół Młodz. Wiejskiej. W zlocie tym wzięło udział 5 Kół leżących w rejonie Janowa (Wasilówka, Marchelówka, Gabrylewszczyzna, Trofimówka i Nowy Janów), Koło Młodzieży z Wysokiego gm. Korycin, oraz delegacja z Lebiedzina gm. Sokółka. Młodzieży zorganizowanej przybyło na zlot ponad 90 osób. Przyjechał też kierownik Woj. Zw. Mł. Wsi w Białymstoku kol. Jan Kurant, oraz kol. prezes Powiatowego Związku, Stefan Rytel. Po wysłuchaniu nabożeństwa, młodzież zebrała się w świetlicy Zw. Strz. Zjazd zagaił i powitał gości kol. prezes Pow. Zw. Rytel Stefan, poczem kol. Jan Kurant wygłosił referat, w którym zapoznał licznie zebraną młodzież i gości z ideologją Związku Młodej Wsi. Po referacie przystąpiono do zorganizowania Związku Sąsiedzkiego. W skład zarządu Zw. Sąsiedzkiego weszli: Marja Kamińska z Janowa, jako prezes, kol. St. Rogalski — zastępca, kol. Marja Różycka z Wasilówki jako skarbnik, kol. Albert Hołownia — sekretarz.

Następnie rozpoczęła się akademja. Na wstępie młodzież z Kół: Wasilówka i Marchelówka odśpiewała hasło i pieśń „Nasza wsiowa nuta". Dalszą część programu stanowiły deklamacje, wygłoszone przez kol. Jurkowską Władysławę oraz kol. Kozłównę Walę. Na zakończenie Koło z Wasilówki odegrało barwną sztuczkę ludową p. t. „Dla szczęścia dziecka".

Rozprzedano 90 egzemplarzy „Siewu Młodej Wsi", kilkanaście egzemplarzy „Przodownika Wiejskiego oraz St. Gierata „Podstaw Ruchu Młodowiejskiego". Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Wacław Radulski

KURS DLA PRZODOWNIKÓW W RYPINIE

Staraniem Zarządu Pow. Zw. Młodej Wsi w Rypinie odbył się w dniach od 29.XI do 6.XII kurs dla przodowników pracy w Kołach Młodzieży Wiejskiej, w którym wzięło udział 30 osób. Otwarcia kursu dokonał prezes P. Z. M. Wsi kol. Roman Słomiński. Pierwsze wykłady o historji wsi i kulturze ludowej miał delegat W. Z. M. W. kol. Korusiewicz. Następnymi wykładowcami byli: Tyczyński, Sankowski, Gumiński, Szamborski, Pfeifer, Kubiczkówna, R. Słomiński, Malanowski, Gabryś, Brzozowski oraz Biernat.

Na kursie wprowadzony był samorząd.

Najbardziej zainteresowały młodzież takie tematy, jak: historja wsi, reforma rolna i organizacje młodzieżowe. W wolnych chwilach zwiedzono słynną Mleczarnię „Roto", szpital i szkołę.

Na uroczystość zakończenia kursu złożyło się: przemówienia prezesa P. Z. M. W., deklamacje kol. kol.: Łukowskiej, Tuchewiczówny, Lewandowskiego i parę pieśni ludowych, ułożonych przez uczestników kursu. Koleżanki i koledzy rozjechali się do domów z wielkim zapałem do pracy.

Uczestnik

POWIAT ŁOMŻYŃSKI

Miastkowo

9 listopada urządzony został w Miastkowie pokaz Przysposobienia Rolniczego i Hodowli. Na pokaz dostarczyli swe eksponaty członkowie Kół Młodzieży Wiejskiej z Miastkowa, Jankowa, Grądów i Drogoszewa, a także gospodarze z terenu całej gminy doprowadzili rasowe bydło, owce, świnie i konie. Otwarcia pokazu dokonał Pan Starosta Syska. Na zakończenie goście zaproszeni byli na herbatkę, urządzoną przez członkinie miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich.

Z Modzel (gm. Rutki)

17 listopada b. r. odbył się w Modzelach propagandowy Zjazd Sąsiedzki Kół Młodzieży Wiejskiej gm. Rutki, połączony z pokazem P. R. zespołów Modzele i Olszewo. W zjeździe wzięła udział młodzież z Modzel, Mężenina, Ożarek, Olszewa, Ożar, Zambrzyc Króli i Dębnik, a także młodzież zorganizowana i niezorganizowana z okolicznych wiosek.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Zw. Sąsiedzkiego, kol. Sleszyński Stanisław, witając gości, licznie zebraną młodzież i starszych. Referat ideowo-propagandowy wygłosił kol. Sadowski. Prezesem Związku Sąsiedzkiego K. M. W. wybrano kol. Matrzaka Albina z Modzel.

Bronowo

Na zakończenie Tygodnia Propagandy Związku Młodej Wsi zorganizowany został w Bronowie w dn. 24.XI.35 r. propagandowy Zjazd Sąsiedzki Kół Młodzieży Wiejskiej gm. Bożejowa, który zgromadził licznie młodzież zorganizowaną i niezorganizowaną z Bronowa, Wizny, Kossak i okolicznych wiosek. W zjeździe wzięli także udział kol. Kurant Jan i Prezes Powiatowego Zw. Młodej Wsi kol. Sadowski Stanisław.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes K. M. W. w Bronowie, kol. Dobroński, witając gości i zebranych. W dalszym ciągu kol. Sadowski wygłosił referat ideowo - propagandowy. Następnie przemawiali kol. kol.: Gepert, Kurant, Dzbeński. Po referatach przewodniczący ogłasza dyskusję, w której omówiono sprawę zorganizowania Związku Sąsiedzkiego oraz bibljoteki publicznej w Bronowie.

Po zakończeniu dyskusji zebrani złożyli przyrzeczenie związkowe. Zjazd zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady, hymnem Tych, co krwią swoją wywalczyli nam Wolność i Niepodległość.

Związkowiec

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Święto wyzwolenia w Poznaniu. Tegoroczne święto powstania wielkopolskiego obchodził Poznań 27 grudnia wyjątkowo uroczyście. Na uroczystości przybył najwyższy zwierzchnik Armji, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz - Śmigły. W święcie brali udział: wojewoda poznański, Maruszewski, gen. Orlicz-Dreszer i dowódca O. K. 7, gen. Knoll - Kowacki, przedstawiciele władz i urzędów, liczne delegacje poszczególnych związków powstańczych, Związek Młodej Wsi Ziemi Wielkopolskiej i t. d. Po nabożeństwie gen. Rydz-Smigły przyjął z trybuny przed pomnikiem wdzięczności defiladę wojsk i powstańców, którzy siedemnaście lat temu walczyli o wolność ziemi wielkopolskiej. W defiladzie przed Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych zadokumentowali swoją gotowość służby obywatelskiej i żołnierskiej dla dobra Ojczyzny. Po południu odbył się na placu Wolności uroczysty apel przy udziale 20 tysięcy powstańców i olbrzymiego tłumu publiczności. Następnie wygłosił przemówienie gen. Rydz - Smigły, podkreślając znaczenie czynu powstańców wielkopolskich, zaznaczył, że żołnierz jest najistotniejszym symbolem racji stanu. Przemówienie to, pełne szczerości żołnierskiej, wywarło na powstańcach olbrzymie, niezatarte wrażenie. Wszyscy pokochali tego, którego Marszałek Piłsudski mianował swoim następcą.

Dokoła wojny włosko - abisyńskiej. Jak wiemy, plan angielsko - francuski miał na celu załatwienie konfliktu abisyńsko - włoskiego na drodze ustępstw ze strony cesarza Abisynji, co równałoby się rozbiorowi Abisynji i poddaniu tego państwa pod wpływy włoskie i angielskie. Był to plan francuskiego polityka, Lavala i angielskiego min. Hoare, plan stworzony w gabinecie bez oglądania się na opinję narodów, z pominięciem sprawiedliwości. Nic też dziwnego, że Hoare został za takie wyczyny usunięty ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, a Laval zraził sobie nie tylko rodaków, ale i cały świat. Plan rozbioru Abisynji był krzywdzący i kompromitował Anglję i Francję, jako członków Ligi Narodów. Cesarz Abisynji takie krzywdzące warunki odrzucił i postanowił bronić niepodległości swego państwa do ostatka. Nie znaczy to jednak, by cesarz abisyński nie pragnął pokoju. Przeciwnie. Zawsze wierzył w to, że na drodze międzynarodowej uda się powstrzymać zaborczość Włochów. Oto warunki pokoju cesarza Abisynji: Włosi muszą wycofać swe wojska z granic Abisynji, wypłacić odszkodowanie dla Abisynji, mocarstwa muszę uroczyście potwierdzić niezawisłość Abisynji jako państwa. Zaznaczyć należy, że Abisynja nie zgodzi się na żadne inne warunki, chyba, że spotkałaby ją kompletna klęska. Dziś Anglja zdecydowanie stanęła po stronie Abisynji przeciwko Włochom i dała dowód, że kombinacje polityczne Lavala i Hoare nie mają wspólnego z planami Anglji, jako mocarstwa i jako członka Ligi Narodów. Nie tak dawno zwrócił się rząd angielski do państw śródziemnomorskich z zapytaniem, jak się zachowają w razie konieczności wzajemnej pomocy w myśl paktu Ligi Narodów. Państwa te, a mianowicie: Francja, Jugosławja, Grecja i Turcja odpowiedziały, że spełnią obowiązek pomocy w razie niespodziewanego napadu na Wielką Brytanję na morzu Śródziemnem. Włochy oskarżają Anglję, która ich zdaniem, chcąc skoncentrować siły swoje na morzu Śródziemnem, alarmuje świat fantastycznemi pogłoskami o możliwości zaatakowania floty angielskiej przez Włochy. Włosi twierdzą, że Anglji chodzi o to, by Liga Narodów nie mogła przeprowadzić kontroli sił angielskich na morzu Śródziemnem.

Na froncie abisyńsko - włoskim nie zaszło nic ważniejszego. Jedynie ostatnio nad rzeką Takazze wynikła bitwa, która pociągnęła za sobą kilkudziesięciu zabitych i kilkuset rannych po obu stronach. Wojska abisyńskie przeszły do ofenzywy już w zeszłym tygodniu i obecnie atakują najsilniej na odcinku Makalle — Adua. W jednej z bitew wpaść miało w ręce abisyńskie odrazu 200 karabinów i znaczne zapasy amunicji. Na froncie południowym daje się zauważyć wzmocnienie akcji lotniczej. Włosi w dalszym ciągu bombardują miasta abisyńskie i oddziały wojskowe, gdzie się tylko da.

Groźba wojny chińsko - japońskiej zawisła nad Dalekim Wschodem po zabójstwie chińskiego ministra Ion - Jena. Zabójstwo to przyczyniło się podobno do wzrostu nastrojów antyjapońskich w Chinach. Zamordowany minister znany był ze swej przyjaźni do Japończyków. Japonja grozi Chinom, że jeśliby teror wobec chińskich mężów stanu był stosowany dalej, a marszałek Czang - Kai - Szek nie wydał jaknajostrzejszych zarządzeń przeciwko ruchowi anty-japońskiemu, to Japonja sama będzie musiała wziąć na siebie troskę o zabezpieczenie pokoju na Dalekim Wschodzie. W Nankinie i dzielnicach chińskich Szanghaju zarządzono ostre pogotowie. W Chinach północnych panuje niezwykłe naprężenie.

Burze, śnieżyce, lawiny i klęski żywiołowe na obu półkulach. Na obszarze Stanów Zjednoczonych przeleciały w czasie świąt Bożego Narodzenia wielkie zamieci śnieżne. W wielu miejscowościach komunikacja lotnicza i samochodowa uległa przerwaniu. Liczba ofiar mrozów wzrosła do 100 zgórą wypadków śmierci. We Włoszech trwały przez kilka dni ulewne deszcze, które spowodowały w kilku miejscach wypadki obsunięcia się gór; z gór skutkiem ulewy spada obfita lawina śnieżna, która zawala drogi i tory kolejowe. Nad Hiszpanją szaleje od kilku dni ulewa, połączona z gwałtowną wichurą. Wody wezbranych rzek znoszą mosty, rozrywają trytwy i niszczą drogi.

Włochy wobec sankcyj

Od dn. 18 listopada weszły w życie we Włoszech przepisy, mające na celu dostosowanie potrzeb życia codziennego do sankcyj gospodarczych. A więc zamknięto sklepy rzeźnicze, w restauracjach podawana jest najwyżej jedna potrawa mięsna. Urzędowanie w biurach rządowych rozpoczęło się o jedną godzinę wcześniej, niż dotychczas i zakończenie urzędowania nastąpi również wcześniej. Właściciele sklepów i biur prywatnych zostali wezwani do pójścia za przykładem urzędów. Wszystkie przedstawienia w teatrach i kinach mają się rozpoczynać wcześniej, tak, aby przed północą publiczność mogła powracać do domów. Prasa włoska wzywa wszystkich Włochów do kupowania wyłącznie produktów i wyrobów krajowych.

HUMOR

Różnie bywa.

Pewien pobożny duchowny jechał parowcem do Ameryki. Wtem na morzu zerwała się gwałtowna burza.

— Kapitanie — pyta duchowny drżącym głosem — czy bardzo źle z nami?

— Bynajmniej — odpowiada kapitan — gdyby było źle, toby się majtkowie modlili, a oni klną przecież!

Duchowny musiał się wreszcie schować do kajuty. Tam dręczy go strach. Widząc przebiegającego w korytarzu oficera, pyta go:

— Panie poruczniku, co robią majtkowie, modlą się, czy klną?

— Klną! — odpowiedział porucznik.

— Dzięki Bogu — woła na to ucieszony duchowny.

———

Na rynku w miasteczku stał duży, kryty wóz, co to za jedną złotówkę wozi ludzi od miasta do miasta. Wypchany był podróżnymi. Podszedł do wozu wesoły młodzieniec i zapytał:

— Czy trzęsąca arka Noego jest już zapełniona?

— Brak tylko osła. Proszę, niech pan wejdzie! — odpowiedział właściciel.

———

— Mojsie! Ile jest gatunków zwierząt?

— Trzy: mięsożerne, trawożerne i koszerne.

SZARADA

Pierwsze — trzecie — kocię, dziecię.
W środku — syn Noego.
Całość — cóż takiego?

POROZMAWIAJMY:

K. Mł. W. w Majkowie: Nadesłane podziękowanie zamieścimy.

K. Mł. W. w Chmielku: Dziękujemy uprzejmie za nadesłane życzenia świąteczne.

Okr. Zw. Mł. Wsi w Turku: Sprawozdanie zamieścimy.

Kol. P. Sadura: Dziękujemy za nadesłany artykuł. „Prządki" i pieśń — wykorzystamy.

Kol. Wł. S. Gorzyczany: Niestety, z nadesłanych materjałów nie możemy skorzystać. Wiersze są słabe. Artykuł „Wspomnienie" w treści nie przedstawia żadnej wartości.

Pow. Zw. Mł. Wsi Święciany: Sprawozdanie z kursu zamieścimy.

Kol. J. P.: Artykułów „Przy pośniku", „Do koleżanek i kolegów" nie zamieścimy — słabo opracowane.

Kol. W. G. z Polesia: Artykuł „Refleksje z czasów praktyki rolniczej" — wykorzystamy

Kol. A. Bakiera: Artykuł „Moje spostrzeżenia o konkursach rolniczych" wykorzystamy. Dziękujemy za życzenia świąteczne.

KONKURS
NA ŻYCIORYS SPOŁECZNEGO DZIAŁACZA WIEJSKIEGO

Zakład Polityki Ekonomicznej i Socjologji Wsi SGGW. przypomina, że termin nadsyłania życiorysów działaczy na konkurs upływa z dniem 15 stycznia 1936 roku.

Dotychczas otrzymano już kilkadziesiąt rękopisów oraz zgłoszeń lub zapytań. Na listy w sprawie wątpliwości co i jak pisać Zakład odpowiada natychmiast. Adresować: „Zakład Polityki Ekonomicznej, Warszawa, Hoża 74".

373

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. Tel. 2-36-40. Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, telefon: 635-80 i 635-83.